

**Polityka - nr 35 (2618) z dnia 01-09-2007**

**Raport**

**20 uprzejmości, które każdy może uczynić dla natury**

**Ekologia w dojrzałych demokracjach stała się kwestią manier. Dobrze wychowany człowiek nie wyrzuci plastikowej butelki, gdzie popadnie i nie będzie mył samochodu na brzegu rzeki. Ma nawyk sortowania śmieci, uważniej czyta etykiety i nauczył się oszczędzać wodę i prąd. To program minimum. Drobne codzienne ekodecyzje, pomnożone przez miliony, nabierają globalnego znaczenia. A u nas?**

**Joanna Podgórska**

*Gdy przyjeżdżam do Polski, najbardziej uderza mnie brak poczucia estetyki: śmieci porozwalane przy zsykach, porozjeżdżane trawniki, puszki i butelki w lasach – opowiada Robert Alda, plastik, mieszkający od kilkunastu lat w Norwegii. – Oczywiście zdarza się i w Norwegii, że powstają dzikie wysypiska śmieci, ale wówczas ludzie robią potworny raban, wybucha afera w lokalnej prasie. Żeby sprawdzić, jak sprawy mają się w Polsce, wystarczy wejść do pierwszego z brzegu lasu.*

Inna sprawa, że zachowania proekologiczne w wielu przypadkach sprowadzają się do ograniczania konsumpcji. „Żyj prosto. Konsumuj mniej. Myśl więcej” – to puenta okładkowego artykułu w amerykańskim magazynie „Time” na temat globalnego ocieplenia. Takie wezwania nie brzmią dobrze dla Polaków, którzy mają za sobą lata peerelowskiej ascezy. Nie chcą rezygnować z darmowych reklamówek w supermarketach, bo to był kiedyś towar deficytowy. Wyliczenia „Time’a”, że przejście jednej osoby na wegetarianizm ogranicza emisję gazów cieplarnianych o półtony rocznie, robią wrażenie, ale mogą nie przekonać do rezygnacji z befsztyka ludzi, którzy pamiętają kartki na mięso. Jest jeszcze jeden problem.

– *Trudno chronić środowisko w rozwarstwionym społeczeństwie* – mówi Dariusz Szwed, współprzewodniczący partii Zieloni 2004. – *Biednych na to nie stać (...)*

W czasach, gdy rosną ceny benzyny, centra są szczelnie zakorkowane, a cały świat trąbi o emisji dwutlenku węgla, w Polsce wybuchła absurdalna moda na terenowe samochody używane w miastach. Przez mazurskie jeziora przepływają z rykiem potężne motorówki, a modnym sposobem spędzania czasu są leśne przejażdżki quadami i motorami crossowymi, które płoszą zwierzęta i masakrują roślinność.

Bardzo wiele zależy od władz, które choćby poprzez politykę podatkową mogą sprawić, że zachowania proekologiczne stają się opłacalne. Norwegia wprowadziła na przykład bardzo duże zniżki dla nabywców samochodów z silnikiem hybrydowym. W Londynie obowiązują opłaty za wjazd samochodem do centrum, o wiele wyższe dla samochodów terenowych. W Irlandii wprowadzono drobną opłatę za foliowe reklamówki i w ciągu kilkunastu tygodni ich zużycie spadło o 90 proc. Dla większości polskich polityków ekologia jest, niestety, rodzajem szkodliwej fanaberii, a odpowiednie ustawy głośnią dopiero przyduszeni prawem unijnym, ale i bez nich zachowania proekologiczne mogą się na dłuższą metę opłacać. Wiadomo, sam człowiek oczyszczalni ścieków nie wybuduje. Coś jednak może zrobić.

Uświadomiliśmy sobie, że Ziemia nie jest magazynem surowców i śmieci, ale ekosystemem, którego nie można bezkarnie eksploatować w nieskończoność. Człowiek musi znowu nauczyć

się postrzegać siebie jako cząstkę przyrody, a nie zewnętrzną siłę, która ma ją zdominować i ujarzmić.

Co nam do dżungli?

Jednym z najbardziej zapalnych – dosłownie i w przenośni – punktów na naszym globie jest wyrąb i wypalanie tropikalnych lasów Amazonii.

*– Dżungla topnieje jak śnieg. Dewastacja nadal postępuje w bardzo szybkim tempie i jeśli nie uda się tego powstrzymać, skutki będą dramatyczne – mówi prof. Maciej Zalewski, dyrektor Międzynarodowego Centrum Ekologii Polskiej Akademii Nauk. Według pesymistycznych prognoz, jeśli tempo wyrębu się nie zmieni, katastrofa nastąpi to już w tym stuleciu. – Bardzo poważnie zaburzy to cykl krążenia wody w atmosferze, który jest warunkiem życia człowieka na ziemi, pozbawiona osłony w postaci biomasy ziemia zacznie zachowywać się jak kaflowy piec kumulując ciepło, zmieni się cyrkulacja powietrza nad Ameryką Północną, czego początki dają się obserwować już dziś w postaci coraz częstszych i gwałtowniejszych huraganów. Skutki odczuje także Europa, bo ciepły prąd Golfstrom zmieni bieg i będzie zawracał na południe na wysokości Hiszpanii, a na kontynencie średnia roczna temperatura może spaść do 8 st. C – wylicza.*

Wobec zjawisk takich jak wyrąb Amazonii, zatonięcie tankowca czy dziura ozonowa pojedynczy człowiek czuje się bezradny. To prawda, ale nie do końca.

Lepiej cokolwiek niż nic

Każdy może wspierać ochronę środowiska głosując na polityków świadomych ekologicznych zagrożeń, oszczędzając wodę i energię, jeżdżąc samochodem ze sprawnym katalizatorem, wybierając produkty wykonane przy pomocy energooszczędnych technologii, segregując śmieci. Prawa rynku są proste: im mniejszy popyt, tym mniejsza podaż. Dlatego warto powstrzymać się od kupna przedmiotów wykonanych z drewna drzew tropikalnych, egzotycznych zwierząt, gdy nie ma pewności, że urodziły się w niewoli, naturalnych futer, których wytworzenie wiąże się nie tylko z cierpieniem zwierząt, ale także ze skażeniem środowiska; warto zrezygnować z jedzenia mięsa lub choćby starać się je ograniczyć, bo to głównie stale rosnące zapotrzebowanie na paszę dla zwierząt hodowlanych prowadzi do wycinania lasów. Zawsze lepiej zrobić cokolwiek niż nic.

Przede wszystkim jednak warto zadbać o swój kawałek świata. W Holandii promowana jest właśnie akcja pod hasłem: „No more cute gardens” (koniec z uroczymi ogródkami). Okazało się bowiem, że eliminując w przydomowych ogródkach naturalną – uznawaną za chwasty – roślinność zastępowaną przez egzotyczne, ozdobne gatunki, wyeliminowano także ptaki oraz motyle i inne owady, które utraciły swoją niszę ekologiczną. W akcji chodzi o to, by choć jedną trzecią ogrodu pozostawić w stanie naturalnym. Drapieżne owady, które będą mogły tam żyć, zrewanżują się niszczeniem szkodników, co pozwoli ograniczyć stosowanie chemicznych środków do ich zwalczania.

A w Polsce przynajmniej nie śmieć

W Polsce mamy do rozwiązania o wiele bardziej podstawowe problemy; przede wszystkim śmieci: wyrzucane do lasu, do jezior, zostawiane przy drodze. Kwestia segregacji odpadów także nie jest traktowana zbyt poważnie ani przez władze lokalne, ani przez mieszkańców. A

to jest właśnie coś, co zależy od indywidualnego wyboru, coś na co każdy ma wpływ. Segregować warto tym bardziej, że polski inżynier opracował niedawno technologię przetwarzania plastiku na substancję podobną do ropy naftowej; technologię, która – jak twierdzi prof. Zalewski – wprawiła w osłupienie amerykańskich specjalistów. Metoda ta sprawi, że utylizacja plastiku nie będzie pociągała za sobą kosztów, a wręcz będzie można na niej zarobić.

Hasło ekologia nie zawsze budzi u nas dobre skojarzenia, a ekolodzy postrzegani są często jako radykałowie przykuwający się do drzew, którzy wymagają od innych Bóg wie jakiej ascezy. Opinię psują ekoterrorysty protestujący przeciwko nowym inwestycjom, a odstępujący od swych żądań za opłatą finansową. Ale współczesna ekologia się zmienia.

– *Polega na tym, by człowiek się z przyrodą zaprzyjaźnił. Nie chodzi o to, by wyrzucić wszystkich z lasu, ale nauczyć, jak się w nim przyzwyczajenie zachowywać* – mówi prof. Zalewski.  
– *Opracowując nowe technologie staramy się nie tylko, żeby były przyjazne dla środowiska, ale żeby były opłacalne, żeby tworzyły nowe miejsca pracy. Przede wszystkim jednak ekologia XXI wieku polega na tym, że bierze pod uwagę cały ekosystem, a nie jego wycinek.*

Dobrze jest posadzić drzewo. Ale żeby to miało sens, trzeba wiedzieć jakie, gdzie i kiedy. Żeby szanować zieleni, warto polubić ekologów i zacząć ich słuchać.

---

#### **Zagrożenia ekologiczne:**

ginięcie gatunków roślin i zwierząt  
efekt cieplarniany  
erozja gleby powodowana intensywną  
uprawą  
zanieczyszczenie powietrza i wody  
emisja dwutlenku węgla  
dziura ozonowa

#### **Działania proekologiczne:**

energochłonne technologie  
ograniczanie emisji zanieczyszczeń  
alternatywne źródła energii  
segregacja śmieci, odpadów  
oczyszczalnie ścieków